

Nazwisko **JURIEWA** (YURIEFF).....

Imiona **ZOJA** (Zoya)..... Pseudonim

Z domu

Data urodzenia 1922..... Miejscowość, kraj Polska.....

Data śmierci **26-01-2000**..... Miejscowość, kraj **New York, U.S.A.**.....

Lat życia 78.....

Adres cmentarza

Źródła: **Nowy Dziennik, New York, 4-2-2000**.....

Zawód profesor-slawistka Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

.....

.....

Dusza, serce i wnikliwy umysł

NOWY DZIENNIK NOWY

Profesor Zola Juriewa

lich

Profesor Zoja Juriewa (1922–2000)

26 stycznia zmarła w Nowym Jorku w wieku 78 lat Zoja Juriewa (Zoya Yurieff), profesor emerita Uniwersytetu Nowojorskiego, autorka monografii o Józefie Wittlinie oraz wielu prac o literaturze rosyjskiej i polskiej.

Zoja Juriewa, wybitna amerykańska slawistka, urodziła się i wychowała w Polsce, gdzie chodziła do szkół rosyjskich w Brześciu i w Warszawie. Na Uniwersytecie Lwowskim uczęszczała na wykłady wybitnego polskiego filozofa Romana Ingardena. Przerwane podczas wojny studia kontynuowała w Monachium, a potem w prestiżowych koledżach amerykańskich Barnard i Radcliff pod kierunkiem tak znakomitych profesorów jak Roman Jakobson, Dmitrij Cizevsky, Wiktor Weintraub i Michał Karpowicz. To właśnie ci profesorowie zwrócili uwagę na niepospolite zdolności niesmiałej studentki i absolwentki.

W 1956 roku Zoja Juriewa obroniła na Uniwersytecie Harvarda pracę doktorską o percepcji Gogola przez symbolistów. Od 1959 roku uczyła na amerykańskich uniwersytetach, w tym 28 lat na Uniwersytecie Nowojorskim; od 1974 roku jako profesor zwyczajny. Do swego odejścia na emeryturę w 1987 roku prof. Zoja Juriewa wykształciła wielu amerykańskich slawistów, wszechcapiąc im miłość do literatury i zamiłowanie do rzetelnej pracy naukowej. Ktokolwiek chodził na jej wykłady o Gogolu, Czechowie, symbolistach czy rosyjskiej szkole formalnej, był pod wrażeniem jej wiedzy i znajomości tematu a zarazem trzeźwości w ocenie. Znaczne fragmenty prozy czy poezji potrafiła cytować z pamięci. Przy wielkiej miłości do



Fot. Archiwum rodzinne

zasadniczym opracowaniem dorobku tego pisarza. Wyczerpana w Stanach Zjednoczonych, książka ukazała się w 1997 r. w Polsce w wydawnictwie Świat Literacki Constans. Prace profesor Juriewej, głównie z zakresu symbolizmu i ekspresjonizmu w literaturach słowiańskich ukazywały się w amerykańskich i europejskich pismach naukowych. Wiele uwagi poświęciła związkowi polskiej i rosyjskiej literatury, jej wnikliwe komparatystyczne rozprawy stanowią w tej dziedzinie poważne osiągnięcie. Jeżeli nie napisała wszystkich książek, które chciała, czy nawet wszystkich, które zaczęła, to winę ponosi tu jej niepoprawny perfekcyj-

od biurka, gdy ktoś potrzebował jej pomocy. Była osobą głęboko religijną i równie głęboko tolerancyjną. Na pierwszy wykład po prawosławnej Wielkanocy przynosiła dla studentów pyszną, własnoręcznie przyrządzoną paschę. Jej rosyjski pieróg nie miał sobie równego, bardzo lubiła przyjmować gości i jako wyraz przyjaźni robiła przyjęcia, aby uczcić przyjeżdżających spoza miasta kolegów, naukowców, często Polaków.

Jej fascynacja polską poezją wyraziła się nie tylko dorobkiem naukowym, ale wieloma przekładami. Przetłumaczyła na język polski wiele utworów Mandelsztama i Pasternaka, które ukazały się w

dencji. Z czasem Zoja Juriewa wydała cały tom tych przekładów. Mogła tłumaczyć swobodnie na oba te języki, bo były one dla niej w równej mierze rodzinne. Opowiadała kiedyś, że od dziecka rozumiała, że przechodząc sień przechodzi granicę językową, jedna babcia bowiem była Polką, druga Rosjanką. Pisała też swobodnie po angielsku i niemiecku.

Dzięki oryginalnemu podejściu do poetyki takich pisarzy jak Gogol, Biely, Wittlin czy Tuwim, prof. Juriewa zyskała sobie opinię wnikliwego i miarodajnego krytyka literatury słowiańskiej na Zachodzie. Wyrazem tego uznania była książka pamiątkowa *Studies in Slavic Literatures and Culture*, dedykowana jej z okazji przejścia na emeryturę. Książka, na którą złożyły się prace jej przyjaciół oraz uczniów, odzwierciedla w dużej mierze zainteresowania prof. Juriewej. Wśród nich są poświęcone również związkowi literackim i kulturowym polsko-rosyjskim, jak *The Polish Chapter in the History of Petersburg's Musical Life in the 19th Century* prof. Leona T. Błaszczyka oraz *L.N. Tolstoj and Edward Abramowski On Art: Two Opposite Views?* prof. Zbigniewa Folejewskiego.

Była cenionym naukowcem i nieocenionym pedagogiem, przez długie lata czynnie udzielała się w polskim środowisku jako członek Polskiego Instytutu Naukowego, nazwisko jej ukazywało się na łamach znanych pism emigracyjnych *Wiadomości* i *Kultura*, których redaktorzy – Stefania Kosowska i Jerzy Giedroyc – cenili bardzo jej wkład do polskiego życia intelektualnego. Zasiadała też, obok polskich pisarzy, w prezydium Międzynarodowego

garden tak pisał do swej dawnej studentki:

“Doprawdy nie spodziewałem się, że te parę wojennych wykładów zdoła mi zjednać sobie tyle życzliwości i żywej pamięci u przynajmniej jednej mojej słuchaczki z tych czasów. Były one dla mnie może najcięższe w życiu, toteż myśl, że przecież coś pozostało z tych czasów w sercach ludzkich jest mi wielce przyjemna. Ale to oczywiście nie wszystko, do tego dołącza się Pani dobra dusza i serce, które zachowało pamięć dla starego nauczyciela mimo tylu przemian, jakie się w tym czasie dokonały. To już Pani własna zasługa, za którą jestem Pani serdecznie wdzięczny i gorąco Pani za to dziękuję”.

Niewiele osób odegrało w moim życiu tak ważną rolę jak Zoja Juriewa. Przy pierwszym przypadkowym spotkaniu, znając zaledwie kilka moich wierszy opublikowanych w londyńskich *Wiadomościach*, zawyrokowała: “Pani miejsce jest na uniwersytecie, proszę składać papiery”. Usłyszałam to w takim momencie emigracyjnej egzystencji, w którym w ogóle nie widziałam światła w tunelu.

Tak, dusza, serce i niezwykle wnikliwy, lotny umysł to cechy, które pamiętali jej profesorowie i będą pamiętać uczniowie.

Pocałunek

*Jakie zimne to czoło
pod którym
już nie kłębi się bolesna myśl
pani w Panu usnęła
a z panią usnął Gogol
spokojny od dziś
metonimie
bezszelestnie odfrunęły
w przestrzeń
której nie zmierzy nikt
tam gdzie Wittlin
tam gdzie Pittlin*

26 stycznia zmarła w wieku 78 lat Zoja Juriewa (Zoya Yurieff), profesor emerita Uniwersytetu Nowojorskiego, autorka monografii o Józefie Wittlinie oraz wielu prac o literaturze rosyjskiej i polskiej.

Zoja Juriewa, wybitna amerykańska slawistka, urodziła się i wychowała w Polsce, gdzie chodziła do szkół rosyjskich w Brześciu i w Warszawie. Na Uniwersytecie Lwowskim uczęszczała na wykłady wybitnego polskiego filozofa Romana Ingardena. Przerwane podczas wojny studia kontynuowała w Monachium, a potem w prestiżowych koledżach amerykańskich Barnard i Radcliff pod kierunkiem tak znakomitych profesorów jak Roman Jakobson, Dmitrij Cizevsky, Wiktor Weintraub i Michał Karpowicz. To właśnie ci profesorowie zwrócili uwagę na niepospolite zdolności nieśmiałej studentki i absolwentki.

W 1956 roku Zoja Juriewa obroniła na Uniwersytecie Harvarda pracę doktorską o percepcji Gogola przez symbolistów. Od 1959 roku uczyła na amerykańskich uniwersytetach, w tym 28 lat na Uniwersytecie Nowojorskim; od 1974 roku jako profesor zwyczajny. Do swego odejścia na emeryturę w 1987 roku prof. Zoja Juriewa wykształciła wielu amerykańskich slawistów, wszczepiając im miłość do literatury i zamiłowanie do rzetelnej pracy naukowej. Ktokolwiek chodził na jej wykłady o Gogolu, Czechowie, symbolistach czy rosyjskiej szkole formalnej, był pod wrażeniem jej wiedzy i znajomości tematu a zarazem trzeźwości w ocenie. Znaczne fragmenty prozy czy poezji potrafiła cytować z pamięci. Przy wielkiej miłości do literatury, obcy był jej jakikolwiek patos czy sentymentalizm.

Jej monografia poświęcona twórczości Józefa Wittlina, wydana nakładem Twyne World Author Series w 1973 roku, była pierwszym



Fot. Archiwum rodzinne

zasadniczym opracowaniem dorobku tego pisarza. Wyczerpana w Stanach Zjednoczonych, książka ukazała się w 1997 r. w Polsce w wydawnictwie Świat Literacki Constans. Prace profesor Juriewej, głównie z zakresu symbolizmu i ekspresjonizmu w literaturach słowiańskich ukazywały się w amerykańskich i europejskich pismach naukowych. Wiele uwagi poświęciła związkowi polskiej i rosyjskiej literatury, jej wnikliwe komparatystyczne rozprawy stanowią w tej dziedzinie poważne osiągnięcie. Jeżeli nie napisała wszystkich książek, które chciała, czy nawet wszystkich, które zaczęła, to winę ponosi tu jej niepoprawny perfekcjonizm; w krytyce nie tolerowała impresjonizmu ani u innych, ani u siebie. Była ponadto żoną, matką dwóch synów, babcią, pedagogiem. Nigdy nie zawahała się, nawet jeżeli z bólem w sercu, wstać

od biurka, gdy ktoś potrzebował jej pomocy. Była osobą głęboko religijną i równie głęboko tolerancyjną. Na pierwszy wykład po prawosławnej Wielkanocy przynosiła dla studentów pyszną, własnoręcznie przyrządzoną paschę. Jej rosyjski pieróg nie miał sobie równego, bardzo lubiła przyjmować gości i jako wyraz przyjaźni robiła przyjęcia, aby uczcić przyjeżdżających spoza miasta kolegów, naukowców, często Polaków.

Jej fascynacja polską poezją wyraziła się nie tylko dorobkiem naukowym, ale wieloma przekładami. Przetłumaczyła na język polski wiele utworów Mandelsztama i Pasternaka, które ukazały się w londyńskich *Wiadomościach*. Przetłumaczyła także na język rosyjski wiele wierszy Kazimierza Wierzyńskiego; poeta bardzo był wdzięczny młodej wówczas tłumaczce, czemu dał wyraz w swej korespon-

dencji. Z czasem Zoja Juriewa wydała cały tom tych przekładów. Mogła tłumaczyć swobodnie na oba te języki, bo były one dla niej w równej mierze rodzinne. Opowiadała kiedyś, że od dziecka rozumiała, że przechodząc sień przechodzi granicę językową, jedna babcia bowiem była Polką, druga Rosjanką. Pisała też swobodnie po angielsku i niemiecku.

Dzięki oryginalnemu podejściu do poetyki takich pisarzy jak Gogol, Biely, Wittlin czy Tuwim, prof. Juriewa zyskała sobie opinię wnikliwego i miarodajnego krytyka literatury słowiańskiej na Zachodzie. Wyrazem tego uznania była książka pamiątkowa *Studies in Slavic Literatures and Culture*, dedykowana jej z okazji przejścia na emeryturę. Książka, na którą złożyły się prace jej przyjaciół oraz uczniów, odzwierciedla w dużej mierze zainteresowania prof. Juriewej. Wśród nich są poświęcone również związkowi literackim i kulturowym polsko-rosyjskim, jak *The Polish Chapter in the History of Petersburg's Musical Life in the 19th Century* prof. Leona T. Błaszczyka oraz *L.N. Tolstoj and Edward Abramowski On Art: Two Opposite Views?* prof. Zbigniewa Folejewskiego.

Była cenionym naukowcem i nieocenionym pedagogiem, przez długie lata czynnie udzielała się w polskim środowisku jako członek Polskiego Instytutu Naukowego, nazwisko jej ukazywało się na łamach znanych pism emigracyjnych *Wiadomości* i *Kultura*, których redaktorzy – Stefania Kosowska i Jerzy Giedroyc – cenili bardzo jej wkład do polskiego życia intelektualnego. Zasiadała też, obok polskich pisarzy, w prezydium Międzynarodowego PEN-Clubu, Center for Writers in Exile. Jej ostatnia książka *Kosmos Andrieja Bielego* ukaże się wkrótce w Petersburgu.

W roku 1961 po wizycie w Stanach Zjednoczonych Roman In-

garden tak pisał do swej dawnej studentki:

“Doprawdy nie spodziewałem się, że te parę wojennych wykładów zdoła mi zjednać sobie tyle życzliwości i żywej pamięci u przynajmniej jednej mojej słuchaczki z tych czasów. Były one dla mnie może najcenniejsze w życiu, toteż myśl, że przecież coś pozostało z tych czasów w sercach ludzkich jest mi wielce przyjemna. Ale to oczywiście nie wszystko, do tego dołącza się Pani dobra dusza i serce, które zachowało pamięć dla starego nauczyciela mimo tylu przemian, jakie się w tym czasie dokonały. To już Pani własna zasługa, za którą jestem Pani serdecznie wdzięczny i gorąco Pani za to dziękuję”.

Niewiele osób odegrało w moim życiu tak ważną rolę jak Zoja Juriewa. Przy pierwszym przypadkowym spotkaniu, znając zaledwie kilka moich wierszy opublikowanych w londyńskich *Wiadomościach*, zawyrokowała: “Pani miejsce jest na uniwersytecie, proszę składać papiery”. Usłyszałam to w takim momencie emigracyjnej egzystencji, w którym w ogóle nie widziałam światła w tunelu.

Tak, dusza, serce i niezwykle wnikliwy, lotny umysł to cechy, które pamiętali jej profesorowie i będą pamiętać uczniowie.

Pocałunek

*Jakie zimne to czoło
pod którym
już nie kłębi się bolesna myśl
pani w Panu usnęła
a z panią usnął Gogol
spokojny od dziś
metonimie
bezszelestnie odfrunęły
w przestrzeń
której nie zmierzy nikt
tam gdzie Wittlin
kosmos i Biely
i Pani skrzydlata myśl.*

28 stycznia 2000
Panichida za duszę Zoi Juriewej

Anna Frajlich